

Elżbieta Skerska

PARTYZANCI „ŚWIERKÓW”

*Wiedzieliśmy tylko, że jesteśmy Wojskiem Polskim,
które nie poddało się i walczy z okupantem
i to nam wystarczało.*

Hubert Bukowski ps. Sójka

W grudniu 2024 r. podczas prac archeologicznych prowadzonych na terenie Wdeckiego Parku Krajobrazowego pracownicy Parku odkryli pozostałości po obozie Oddziału Partyzanckiego [OP] AK kryptonim „Świerki („101”), którego dowódcą był Alojzy Bruski ps. Grab. Oddział przejął „Grab” od Stefana Gussa ps. Dan, organizatora i dotychczasowego dowódcę „Świerków” z rozkazu ppłk. Jana Pałubickiego, komendanta Okręgu Pomorskiego AK. W 1944 r. oddziały partyzanckie AK operujące w Borach Tucholskich, a więc „Świerki” wraz z OP krypt. Jedliny („102”) Jana Sznajdera ps. Jaś-Dąb i OP krypt. „Szyszki” („103”) Jana Szalewskiego ps. Soból utworzyły Zgrupowanie Partyzanckie AK o krypt. „Cisy”, „Bory” („100”). Dowódcą Zgrupowania został ppor. Alojzy Bruski ps. Grab.

Na artykuł składają się fragmenty relacji i wspomnień byłych partyzantów Oddziału. Przy cyto-

Alojzy Bruski ps. Drwał, Grab (1914–1946)
(zbiory FGEZ)



Henryk Szymanowicz ps. Marek, Smętek, przybrane
nazwisko Jerzy Czarnowski (1918–1995),
organizator Związku Walki Zbrojnej [ZWZ]
na Pomorzu, zastępca dowódcy Oddziału
Partyzanckiego AK „Świerki” (zbiory FGEZ)



waniu relacji uwzględniono kryterium chronologiczne. Artykuł szkicuje historię „Świerków” od przejścia oddziału przez Alojzego Bruskiego do jego rozwiązania w styczniu 1945 r., o czym relacjonuje Henryk Szymanowicz. Relacje ilustrują warunki walki i życia pomorskiej partyzantki.

Na początku kwietnia 1943 r. z punktu „Katakumby” [ul. Dworcowa 63 w Bydgoszczy] przerzuciłem komendanta inspektoratu tczewskiego por. Alojzego Bruskiego „Drwal”, który wskutek zakończonej akcji scaleniowej z organizacją podziemną PAP [Polska Armia Powstania – E.S.], niestety już inwigilowaną przez gestapo, musiał – jako spalony w pracy konspiracyjnej – opuścić dotychczasowy teren działania. Zgodnie z rozkazem Komendy Okręgu pod zmienionym pseudonimem przejął oddział około 30 ludzi od Stefana Gussa „Dana” [...] i nie tylko przeszkolił, ale również włączył mniejsze luźne grupki ukrywających się do oddziału i po dokonanej reorganizacji przekształcił go w zgrupowanie partyzanckie AK „Świerki”, liczące około 150 ludzi [...].

Uwikłany byłem w niebezpieczną akcję scaleniową z PAP-em [...], unikałem aresztowania wskutek wyjazdu [...]. Byłem zdekonspirowany. Komendant Okręgu płk Janusz [ppłk Jan Pałubicki – E.S.] z początkiem sierpnia 1944 r. skierował mnie na stanowisko zastępcy zgrupowania partyzanckiego AK „Świerki” [...]. Zgrupowanie na przełomie czerwca-lipca 1944 r. nawiązało kontakt z polsko-radziecką grupą desantową dowodzoną przez chor. Kazimierza Waluka „Żelaznego”, a którą traktowaliśmy jako sprzymierzone siły koalicji antyhitlerowskiej. Po wstępnym porozumieniu się i aprobachie Komendanta Okręgu – płk. „Janusza”, nastąpiła współpraca przy całkowitym zachowaniu odrębności organizacyjnej [...].

Jako zastępca d-cy zgrupowania partyzanckiego „Świerki” pragnę z półwiecznym opóźnieniem zdać żołnierski raport o stanie, losach i sytuacji 150 partyzantów:

1. oddział zasadniczy – kadrowy dowodzony przez „Graba” – Al. Bruskiego – ludzi 58
2. pododdział „Sójki” – dowodzony przez Huberta Bukowskiego – ludzi 20
3. pododdział „Becha” – dowodzony przez Feliksa Warczaka – ludzi 12
4. pododdział „Wilki” – dowodzony przez Jana Sikorskiego – ludzi 20
5. pododdział „Bródki” – dowodzony przez Bernarda Szapańskiego – ludzi 10
6. pododdział „Dziki” – dowodzony przez Bernarda Weinera – ludzi 15
7. pododdział „Szyszki” – dowodzony przez Piotra Guza – ludzi 15

H. Szymanowicz

Hubert Bukowski ps. Sójka (1920–1980),
dowódca pododdziału „Sójki” (zbiory FGEZ)



Łączność między grupami i z „Grabem” utrzymywaliśmy przez gońców [...]. Hasła ustalaliśmy we własnym zakresie w każdej grupie oddzielnie. Porucznik „Grab” A. Bruski był dobrze wyszkolonym oficerem i organizatorem. Dbał o swoich ludzi, był zapobiegliwy, może w niektórych wypadkach zbyt rygorystyczny, gdy chodziło o dyscyplinę wojskową, jednak w warunkach, w jakich działaliśmy, było to nieodzowne [...].

Oddziały partyzanckie zgrupowania „Graba” początkowo kwatrowały w dobrze zamaskowanych bunkrach podziemnych, później jednak, gdy liczba ludzi znacznie się zwiększyła, używali ziemianek prowizorycznych, szałasów częściowo wkopanych w ziemię, a niekiedy w ogóle nie wkopanych. Dach obłożony był darnią i gałęziami. Naokoło ziemianki otoczone były okopami, ubezpieczone posterunkami alarmowymi, wartami i patrolami wysyłanymi w rejon okolicznych wiosek na odległość kilku kilometrów. Zaopatrzenie oddziałów w zasadzie odbywało się we własnym zakresie przez grupę partyzancką. Zaopatrzenie w broń, amunicję znacznie się polepszyło, gdy „Grab” zaczął otrzymywać przesyłki z Bydgoszczy i gdy wspomagać nas zaczęli spadochroniarze radzieccy.

H. Bukowski

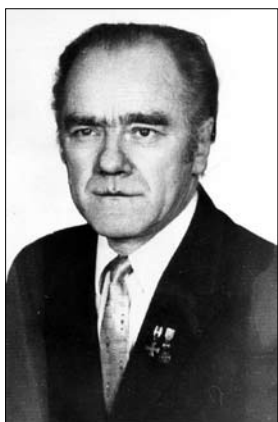
Władysława Sikorska zam. Żórawska ps. Wanda
(1919–2008), łączniczka i kurierka Stefana Gussa
ps. Dan, organizatora partyzantki AK w Borach
Tucholskich, sanitariuszka OP AK „Świerki”
(zbiory FGEZ)



W Rychławie pow. Świecie znajdował się punkt przerzutowy i zaopatrzeniowy dla partyzantów. W okresie od stycznia 1941 do 1943 r. pełniłam rolę łącznika – kuriera. Terenem mojej pracy była Bydgoszcz, Bory Tucholskie, Starogard, Chojnice, Nadleśnictwo Przewodnik, Błędno, Laskowice, Osie – bezpośrednio kontakt z bunkrami. Kontaktowałam się z por. Alojzym Bruskiem ps. Grab. W pracy konspiracyjnej zajmowałam się dostarczaniem pocztę, przewozem broni

i amunicji, dostawą żywności, medykamentów, bielizny, akumulatorów i baterii do radiostacji. Miejsce zamieszkania moich rodziców jako punkt zaopatrzenia i przerzutów został przez gestapo zlikwidowany w styczniu 1943 r. [...]. W czasie rewizji było trzech partyzantów, to jest mój brat Jan ps. Wilk, Stefan Guss ps. Dan i Wojciechowski ps. Świerk [Franciszek Wojciechowski – E.S.], którzy zdążyli zbiec, zabierając z sobą tylko broń krótką [...]. Nastąpiło aresztowanie rodziców z młodszą siostrą Janiną i osadzenie ich w obozie koncentracyjnym Stutthof [...]. W obawie przed rozpoznaniem i aresztowaniem [...] przeszłam do partyzantki grupy „Graba” Bruskiego, w której pełniłam funkcję sanitariuszki. W 1944 r. latem został zrzucony desant radziecki, któremu pomagaliśmy, gdyby nie polscy partyzanci trudno byłoby im przeżyć.

W. Sikorska



Andrzej Adamski ps. Tolek, przybrane nazwisko Andrzej Kaczmarek (1919–1980), łącznik, sanitariusz. kronikarz OP AK „Świerki” (zbiory FGEZ)

W marcu 1944 r. otrzymałem przydział do lasu – dostałem rozkaz stawienia się w punkcie kontaktowym w Bydgoszczy przy ul. Rycerskiej. Był to mały domek, w którym mieszkał zawodowy sierżant WP ps. Papuga [NN – E.S.]. Od niego wychodziły na lasy wszystkie meldunki, a częściowo i ludzie [...]. Przybyłem do oddziału, który wtedy stał pod wsią Przewodnik / pow. Świecie / [...]. Oddział kwaterował w dużej ziemiance na 45 ludzi [...]. Moje pierwsze spotkanie z „Grabem” [...] i zameldowałem się. „Grab” był po cywilnemu, w kurtce, czapka narciarska. Przyjął mnie dość chłodno, bacznie mnie obserwował, pytał, co dotychczas robiłem i dlaczego znalazłem się w lesie [...]. Kazał zakwaterować się w ziemiance, wskazał miejsce i przydział do sierżanta „Świerka” / Franciszek Wojciechowski, podoficer zawodowy z inowrocławskiego pułku piechoty, który był w oddziale oficerem szkoleniowym / [...].

Oddział na postoju przechodził normalne szkolenie. Rano pobudka, apel, modlitwa, a następnie zajęcia szkoleniowe z zakresu wyszkolenia rekruckiego – bez formalnej musztry [...].

Po świętach, w kwietniu, byłem przez tydzień w Bydgoszczy. Wyślany zostałem przez „Graba” z meldunkami i po odbiór rozkazów i po odbiór ludzi do oddziału. Wracając, zabrałem ze sobą bagaż z punktu leśnego przy ul. Rycerskiej od sierż. „Papugi”. Zawierał on 20 granatów

i środki opatrunkowe, wszystko to było owinięte w watowaną kołdrę [...].

Zaopatrzenie oddziału w broń i amunicję – to była głównie robota „Marka” [H. Szymanowicz – E.S.] jeszcze jak był w Bydgoszczy. Organizowali te rzeczy żołnierze konspiracji, głównie b. podoficerowie pułków pomorskich zatrudnieni na Osowej Górze / były tam magazyny amunicji, amunicja wszelkich typów, granaty / i w Łęgowie / stamtąd szły materiały wybuchowe, trotyl /. Broń mieliśmy wyłącznie zdobyczą, względnie zamelinowaną z 1939 r. W przerzutach amunicji uczestniczyli nasi kolejarze. Amunicja szła również transportem samochodowym, np. w zaopatrzeniu dla restauracji / sklep, karczma / Apolinarego Bonina w Lipinkach / [...].

A. Adamski

Dzień mojego wyjazdu został ustalony na 2 V 1944 r. Tolek [A. Adamski – E.S.] wraz ze mną i jeszcze czterema ochotnikami szczęśliwie dotarł z nami do oddziału leśnego, którego dowódcą był por. „Grab” Bruski Alojzy. Kiedy stanąłem między bracią partyzancką widziałem ich zdeenerwowanie i kompletne wyczerpanie. Dowiedziałem się, że są po kilkudniowych starciach z Niemcami, że odskoczyli, a teraz każdą wolną chwilę wykorzystują na wypoczynek. Wysłane w teren patrole krążyły, by sprawdzić bezpieczeństwo oddziału [...]. Pamiętny dzień 3 maja był moim dniem chrztu bojowego [...]. Powracające patrole nie przyniosły cienia podejrzenia o ruchach Niemców. Część zmęczonych partyzantów spała na skraju lasu, które łączyło się z bagnem, przez nie partyzanci mieli specjalnie zbudowaną ścieżkę [kładkę – E.S.]. Przez nią cichaczem przeprowadził oddział Niemców Polak z Lipinek [...]. Natarcie Niemców było silne [...].

Ludwik Witkowski ps. Mysza¹

Była piękna pogoda. Siedziałem przed ziemianką, czyszcząc broń [...]. Podnosząc głowę do góry, aby przejrzeć lufę, zobaczyłem, jak wyrósł nagle przede mną żołnierz niemiecki w pełnym rynsztunku i usłyszałem wyraźnie jego – czołem. W tym samym momencie zza świerków wyszedł „Grab”, odzywając się „dobra, dobra to nasz nowy kolega, ma pseudonim Borek”. Nazywał się Fidelis Gąsiorowski z Nowego n. Wisłą. Miał powołanie do Wehrmachtu. Ponieważ był w AK, otrzymał skierowanie i kontakt na Warlubie. Zameldował się na punkcie kontaktowym

¹ Ludwik Witkowski (? –1988) – oddział kadrowy „Świerków” (brak fot. w zbiorach FGEZ).

u Bogdańskich [Jadwiga Bogdańska ps. Angielka i Władysław Bogdański ps. Maciek, leśnictwo Jeżewnica – E.S.], skąd odebrał go Grab [...].

A. Adamski

Celem sprawniejszego zaopatrzenia swojego zgrupowania partyzanckiego w pieczywo por. Grab zorganizował polową piekarnię [...]. Oczywiście postój grupy był lepiej ubezpieczony, aniżeli normalnie. Zapach pieczywa mógł sprowadzić nieproszonych gości. W początkach lipca 1944 r. ubezpieczenia zaalarmowały, że w pobliżu kręci się kilkunastu uzbrojonych ludzi. Kilku z nich usiłowało skrycie podejść w pobliżu piekarni, nie wiedząc, że są obserwowani przez partyzantów „Graba” [...]. Nagle naokoło siebie zobaczyli kilkanaście luf karabinów, dubeltówek, pistoletów, jednocześnie usłyszeli głośny i groźny okrzyk – Ręce do góry [...]. Okazało się, że jest to grupa spadochroniarzy Armii Czerwonej, która błąkała się po lasach od kilkunastu dni głodna [...]. Ogromnie byli zdziwieni, gdy się przekonali, że znaleźli się w rękach pomorskich partyzantów, o których nic nie słyszeli [...].

4 I 1944 r. bunkier mój pod Markocinem [rejon Osieka – Leśnej Jani – E.S.] został około godz. 12. zaatakowany przez przeważające siły niemieckiej policji i Jagdkommando [oddziały wyszkolone do walki z partyzantami – E.S.]. Broniliśmy się do 17. Niemcy mieli kilkunastu zabitych, a kiedy po naszej stronie poległ Jan Wyrzyk [ps. Świerk – E.S.], a ciężko ranny Leon Kuziemski [ps. Wicher – E.S.] odebrał sobie życie, podjęliśmy z Manikowskim [Antoni ps. Grom – E.S.] decyzję przedarcia się przez oblawę. Udało się, chociaż z walki wyszedłem z postrzałem w udo.

H. Bukowski

Kwiecień [1944] to okres intensywnego zwiadu, donoszenia żywności itd. Pod koniec kwietnia „Grab” otrzymuje meldunek z Okręgu z rozkazem stawienia się w Dowództwie Okręgu w Bydgoszczy. Zdaje na czas nieobecności dowództwo „Sójce” [H. Bukowski – E.S.], który wraz z „Sokołem” [Edmund Szypulski – E.S.] i innymi znajdującymi się na cieszelsce ludźmi przygotowali nowy obóz pod Dębią Górą. Było to jakieś 9 km od Starej Huty. Postawili 9 ziemianek mieszkalnych, ziemiankę gospodarczą i ziemiankę wartowniczą. Całość otoczona była rowami łącznikowymi od ziemianki do ziemianki, a obóz okopany wraz ze stanowiskami broni. Postawiono również piękny krzyż brzozy, pod którym miały odbywać się modlitwy itp. Bezpośrednio przed wyjazdem „Graba” oddział przenosi się na to nowe miejsce, a ja wyjeżdżam z „Grabem”, pilotując go do Bydgoszczy. Zaprowadziłem go na melinę u ciotki Adryańskiej [Marta Adryańska ps. Ciotka, ul. Graniczna 63]. Było to ostatniego kwietnia 1944 [...].

Pamiętnym dniem był 7 V 1944 r. Mimo częstych uników, jakie stosował „Grab” (zmiany miejsc postoju), Niemcy byli prawdopodobnie zorientowani, że utrzymujemy się w powiecie świeckim. Natężyły się więc przeczesywania lasów, zasadzki i wysyłanie konfidentów. W tym dniu Niemcy chcieli nas prawdopodobnie sprowokować, abyśmy weszli do Lipinek, a potem zrobić tam pacyfikację. Podejrzewali, że Lipinki są naszym zapleczem i chcieli je spacyfikować [...]. Szliśmy pod Lipinki celem przejęcia żywności od naszych ludzi. Zostaliśmy zaatakowani przez znaczne siły Niemców. „Grab” zorientował się, że chodzi tu o wyparcie nas z lasu do wsi. Musieliśmy się wydostać. Walka się przeciągała [...], kończyła się amunicją. W tym czasie do naszego obozowiska podciągała grupa Alfonsa Kwiczora ps. Czarny [także „Jeremi”, zastępca Jana Szalewskiego ps. Soból, dowódcy OP AK kryptonim „Szyszki”]. „Czarny” [...] włączył się do walki. Dzięki tej nieoczekiwanej pomocy wydostaliśmy się z bardzo trudnej sytuacji [...]. Poszliśmy na Nową Hutę. Ale dokuczał nam głód [...].

W okresie przedświątecznym, kiedy udawaliśmy się na „wyprawy”, które miały na celu zaopatrzenie oddziału w żywność, część zdobyczy przekazywano dla polskich dzieci, starców. Wiadomo mi, że przesyłano [w okresie Bożego Narodzenia – E.S.] paczki rodzinom, których ojcowie byli w lesie (beziemiennie), tak że partyzant ojciec rodziny o tym nie wiedział, a rodzina nie wiedziała, od kogo paczka pochodzi [...].

Pierwszą formą było zdobywanie żywności z bronią w rękę od Niemców. Przeważnie z majątków bogatych gospodarzy i z karczm, które był sklepami spożywczymi, z młynów i mleczarni. Druga forma to współpraca ze sklepikarzami. Dokonywaliśmy napadów po uzgodnieniu i wówczas żywność brał oddział, sklepikarz brał towar dla siebie [...]. Po odejściu „błady wystraszony” właściciel biegł na posterunek i meldował, co zaszło [...].

Środki opatrunkowe przewoziła kurierka „Aleksandra” – Helena Buczkowska z Bydgoszczy.

A. Adamski

Niemcy z udziałem Wehrmachtu rozpoczęli wielką obławę 8 V 1944 r. w rejonie Dębia Góra. Po naszej stronie mieliśmy dużo zabitych, co zmusiło nas do wycofania się w rejon Stara Huta koło Lipinek. Tutaj „Grab” przyjął walkę z dużym oddziałem Jagdkommando. Po naszej stronie poległ Antoni Manikowski „Grom” i Szumała [Józef ps. Daniel – E.S.], a wielu mieliśmy rannych. Poważne straty mieli Niemcy, m.in. został zabity komendant Jagdkommando z Przewodnika [...].

H. Bukowski



Tablica pamiątkowa odsłonięta 29 IX 1992 r., budynek Szkoły Podstawowej w Czersku Świeckim (fot. Urszula Jabłczyńska, zbiory FGEZ)

W dn. 21-22 IX 1944 r. zjednoczone siły „Świerków”, zwiadu OP AK kryptonim „Jedliny” z dowódcą Janem Sznajderem ps. Jaś – Dąb oraz desantu polsko-radzieckiego Kazimierza Waluka i Stanisława Mikielewicza, pod dowództwem „Graba”, zaatakowały w Czersku Świeckim kwatery niemieckich lotników z Bursztynowa. Bez strat własnych zdoby-

to znaczną ilość broni i amunicji oraz żywności i odzieży.

Do jednej z większych walk, jaką przeżyłem, należy uderzenie Niemców pod Błędem, jakie się odbyło 27 X 1944 r. Niemcy siłami Wehrmachtu, elewów szkoły policyjnej z Pelplina, żandarmerii i własowców zamknęli kompleks lasów w rejonie Zazdrość-Laski-Brzeźno-Łuby-Stara Rzeką-Osie. Nasze wspólne polsko-radzieckie siły liczyły w tym okrążeniu 70-90 ludzi. Zaatakowani zostaliśmy o świcie i walka trwała do zmroku [...].

Hubert Bukowski

Tuż po Bożym Narodzeniu 1944 r. 30 grudnia pod Starą Hutą został zaatakowany oddział kadrowy „Graba” [pododdziały zostały rozwiązane wcześniej]. Wymknął się wprawdzie z okrążenia, ale po pozostawionych śladach trwał nieustanny pościg [...].

Około 17 stycznia resztki kadrowego oddziału starły się jeszcze z patrolami, po czym oderwały się od wroga. Po przejściu w okolice Emilianowa pod Bydgoszczą, gdzie mieściła się placówka AK, dnia 19 stycznia oddział został rozwiązany [...].

H. Szymanowicz

Tekst i muzyka: Andrzej Adamski - autor tekstu
 Andrzej Adamski - autor muzyki
 Piosenka partyzancka - Zmianowa Partyzanckiego 18 "Świętka"

1. Wszystko skute dziś w kajdany i znosimy
 2. Nas tucholskie krwią hory i konary
 3. Od Bałtyku hen po Balty partyzancka

Jazda trud. Na Pomorzu wstaje zorza. Partyzancki świeci duch.
 staroch drzew. Bronią bieżąca pędzi ziemi, w którą wsiąka nasza krew
 leci pień. Nig rozpraszają groźne chmury, bo w nas kibi walki sniew.

Na Pomorzu świeci zorza partyzancki świeci duch
 Bronią bieżąca pędzi ziemi, w którą wsiąka nasza krew.
 Nig rozpraszają groźne chmury, bo w nas kibi walki sniew.

Partyzantka, partyzantka to szczęśliwy zwycięstwo. Ma zadanie

ma zadanie hitlerowcom zadać cina. A my nam przysięgamy

zaś wśród boju bohaterka będzie śmiała dla Ojczyzny i wolności

przylepiemy naszą krew.

A. Adamski: tekst i melodia piosenki partyzanckiej
 „Wszystko skute dziś w kajdany”

Tę piosenkę najczęściej śpiewano w drodze na akcje i po powrocie. A kiedy wracaliśmy z akcji z opuszczonymi głowami i ktoś zaintonował „Partyzantka, partyzantka to szczęśliwy los [...], psia krew, damy im jeszcze bobu [...]”.

A. Adamski

Przyjmując za podstawę wyjściową liczbę 150 osób, stwierdzam ponad wszelką wątpliwość, że w toku działalności zgrupowania poległo 61 partyzantów, 77 zmarło na skutek odniesionych ciężkich ran lub w na-

stępstwie represji doznanych po zakończeniu drugiej wojny. W grupie tych ostatnich znajduje się 40 partyzantów deportowanych w głąb ZSRR, 5 aresztowanych wraz z kpt. „Grabem” i osadzonych we Wronkach [...]².

H. Szymanowicz

Źródła i bibliografia:

FGEZ: T. Adamski Andrzej M-1422/2306 Pom., Adryńska Marta K-915/2468 Pom., Bogdańska Jadwiga K-662/1357 Pom., Bruski Alojzy M-49/658 Pom., Bukowski Hubert M-1159/1939 Pom., Ernst Czesława K-353/353 Pom., Lubbecki Leon M-937/1643 Pom., Materiały t. s. 112–113, Sikorska Wanda K-596/596 Pom. Sznajder Jan M-47/656 Pom., Szymanowicz Henryk M-163/772; Gąsiorowski Andrzej, *Działalność partyzancka*, w: Chrzanowski Bogdan, Gąsiorowski Andrzej, Steyer Krzysztof, *Polska Podziemna na Pomorzu w latach 1939–1945*, Gdańsk 2005, s. 471, *Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej 1939–1945*, pod red. Elżbiety Zawackiej, Toruń 1996, cz. 2, s. 41; Sznajder Jan, *Wspomnienia partyzanta Armii Krajowej z Borów Tucholskich 1939–1945*, Toruń 2001.

Elżbieta Skerska

² Aresztowany 7 VI 1945 r. w Bydgoszczy, wyrokiem Wojskowego Sądu Okręgowego w Poznaniu (na sesji wyjazdowej w Bydgoszczy) został skazany na śmierć. Zginął 17 IX 1946 r., być może zastrzelony w celi więziennej. Pochowany we Wronkach. Symboliczny grób znajduje się w Dziemianach, gdzie odbył się uroczysty pogrzeb.